

Odprawa wart przed Grobem Niezanego Żołnierza

Wczoraj w 28 rocznicę powstania Polski Ludowej punktualnie o godz. 12, 24 salwy artyleryjskie oddane dla uczczenia Święta Lipcowego rozpoczęły uroczystą odprawę wart wszystkich rodzajów wojsk naszych sił zbrojnych przed Grobem Niezanego Żołnierza w Warszawie. Zaszczyciła pełnienia pierwszej warty dostąpili żołnierze szczególnie wyróżniający się w służbie, godni następcy bohaterów walk z hitleryzmem. Po odprawie wart odbyła się defilada pododdziałów biorących udział w uroczystości.

Plac Zwycięstwa wypełniły tłumy mieszkańców stolicy. Licznie przybyli kombatanci, młodzież, turyści krajowi i zagraniczni. (PAP)

Polsko-radzieckie wiece przyjaźni na Lubelszczyźnie

W czterech lubelskich miastach: Białej Podlaskiej, Chelmie, Hrubieszowie i Włodawie rozpoczęły się manifestacje przyjaźni, organizowane z okazji Lipcowego Święta.

Złożone zostały też wieńce i wianki kwiatów na grobach polskich i radzieckich żołnierzy poległych w walkach o wyzwolenie Lubelszczyzny. PAP

Współpraca przemysłów obrabiarkowych Polski i Włoch

W ostatnich dniach przebywała w Polsce — na zaproszenie Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarkowego „Ponar” — misja przedstawicieli włoskiego przemysłu obrabiarkowego, reprezentujących najpoważniejsze firmy tej branży. Przewodniczył jej członek parlamentu włoskiego, Gerardo Bianco.

Członkowie misji zostali przyjęci przez prezesa Polskiej Izby Handlu Zagranicznego — Michałowi Kajzerowi oraz w ministerstwach: Przemysłu Maszynowego i Handlu Zagranicznego. Wchodzący w skład misji dyrektor doświadczalnego ośrodka obrabiarek w Mediolanie prof. R. Chiappullini

przyjęty został przez ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki Jana Kaczmarskiego.

Przemysłowcy włoscy odwiedzili też kilka produkujących kombinatów i zakładów produkujących obrabiarki i przeprowadzili z ich kierownikami rozmowy na temat możliwości zwiększenia wzajemnych obrotów handlowych, powiązań kooperacyjnych oraz wspólnego eksportu na rynki trzecie. Podczas wizyt członków misji w Centralnym Biurze Konstrukcji Obrabiarek w Pruszkowie oraz w Instytucie Obróbki Skrawaniem w Krakowie omówiono też możliwości wymiany doświadczeń naukowo-technicznych. (PAP)



23 bm. Polska będzie się znajdować na skrajnym wyżu. Zachmurzenie będzie niewielkie i umiarkowane, miejscami opady przelotne. Temperatura maksymalna w dzień od 22 st. na Wybrzeżu do 24 st. na północnym wschodzie do 30 st. na zachodzie. Wiatry słabe przeważnie z kierunków wschodnich.

Poznańskie wieżowce

W Poznaniu buduje się coraz więcej wieżowców. Skupiskiem wysokiej zabudowy stał się m. in. Górczyn. Przy ul. Arciszewskiego i jej okolicy wybudowano już szereg 11-kondygnacyjnych domów. Zabudowa tego rejonu trwa w dalszym ciągu. Do końca tego roku przy ul. Kordeckiego staną jeszcze dwa wysokie domy. Wykonawcą wieżowców jest załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 4, która poza tegorocznym planem buduje przy ul. Arciszewskiego dom 5-kondygnacyjny o 165 mieszkaniach.

Na zdjęciu: ogólny widok na rozbudowujący się Górczyn. Fot. — K. Przychodzki

GLOS WIELKOPOLSKI

POZNAŃ
23/24 VII 1972
Wydanie AB

Rok XXVII
Nr 174 (8836)
Cena 50 gr

Kierownictwo partii i rządu wśród uczestników Łódzkiego Złotu

Wielka manifestacja młodzieży

Kulminacyjnym momentem Łódzkiego Złotu Młodych Przdowników Pracy i Nauki było w sobotę 22 Lipca spotkanie z Edwardem Gierkiem, Henrykiem Jabłońskim, Piotrem Jaroszewiczem oraz innymi członkami kierownictwa partii i państwa. W czasie spotkania do młodzieży przemówił I Sekretarz KC PZPR.



Centralnym elementem pięknej świątecznej dekoracji było wielkie hasło: „Młodość, zapal, czyni — ludowej ojczyźnie”.

O godz. 10 na salę, wśród gorących owacji, przybyli przedstawiciele najwyższych władz z E. Gierkiem, H. Jabłońskim, P. Jaroszewiczem.

Serdecznie witani przybyli przedstawiciele placówek dyplomatycznych ZSRR i innych krajów socjalistycznych. Owacyjnie pozdrawiają zgromadzeni przedstawiciele walczącego ludu wietnamskiego.

Rozlegają się dźwięki „Mazurka Dąbrowskiego”. Przy dźwiękach hejnału złotowego wchodzi na salę poczty sztandarowe organizacji młodzieżowych. Na czele — sztandar PPR przekazany młodzieży polskiej na ubiegłorocznym zlocie w Katowicach przez weteranów ruchu robotniczego Zagłębia i Śląska.

Gdy zgasiły światła, na ekranie ukazały się fragmenty wystąpienia E. Gierka na VI Zjeździe PZPR: „Nasze pokolenie, które Polskę Ludową wywalczyło i zbudowało, dobrze zasłużyło się Ojczyźnie. Kontynuujcie i wzbogacajcie ten dorobek, bądźcie godni najlepszych tradycji naszego narodu”.

Temu wezwaniu odpowiada, w imieniu całej polskiej młodzieży Łódzka włókiennicza Zofia Mielczarska z Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego. Mówi o czynach produkcyjnych i społecznych, o dobrych wynikach w nauce, o tym wszystkim, czego dokonało młode pokolenie w okresie minionego roku.

Na płycie hali stają kolejno reprezentanci wszystkich województw.

Dokonczenie na str. 2

22 bm. przywódcy partii i państwa z Edwardem Gierkiem, Henrykiem Jabłońskim i Piotrem Jaroszewiczem odwiedzili miasteczko złotowe w Łodzi. Na zdjęciu: E. Gierek, P. Jaroszewicz i H. Jabłoński wśród uczestników Złotu.

CAF — Matuszewski — telefoto

Wielką Łódzką halę sportową wypełniła 5,5-tysięczna rzesza delegatów przybyłych z całego kraju. To reprezentanci pokolenia, które dzisiaj i jutro budować będzie Polskę, realizować ten program jej wielostronnego rozwoju, który nakreśliły uchwały VI Zjazdu PZPR. Razem z młodymi gośćmi spotkali: weterani wojny o Polskę wolną i sprawiedliwą, bohaterowie walk z faszyzmem, ci, którzy po wyzwoleniu przystąpili do odbudowy zniszczonych miast i wsi.

Święto Etiopii

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depesze gratulacyjne do cesarza Etiopii Haile Selassie I z okazji przypadającej w dniu 23 bm. 80 rocznicy jego urodzin — święta narodowego Etiopii.

W niedzielę cesarz Etiopii Haile Selassie ukończy 80 lat. Dzień ten obchodzony będzie przez Etiopczyków niezwykle uroczystie. W całym kraju odbędzie się festyn ludowy, a bank narodowy i ministerstwo poczty wydadzą serie złotych medali i znaczków, symbolizujących wkład włożony przez monarchę etiopskiego w rozwój kraju oraz sprawę pokoju światowego.

Porozumienie EWG — EFTA

W Brukseli podpisane zostało w sobotę porozumienie między dziesięcioma krajami rozszerzonej Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej oraz pięcioma państwami spoza sześciu, należących do EFTA. Porozumienie to prowadzi do utworzenia wielkiej strefy wolnego handlu, obejmującej prawie 300 mln ludzi.

Żałoba w Nairobi

W Nairobi zmarł 22 lipca nad rannym maharadzą i szefem rządu Bhutanu Jigme Dorji Wang Chuk. Ten 45-letni monarcha absolutystyczny uważany był w pewnym sensie za postępowego i jako pierwszy w historii tego kraju wprowadził pewne reformy zmniejszające ucisk feudalny.

Katastrofa w Hiszpanii

W pobliżu Lebriji (Hiszpania) wydarzyła się w piątek tragiczna katastrofa kolejowa. Lokalny pociąg pasażerski zderzył się z ekspresem, kursującym na trasie Madryt — Kadyks. 76 pasażerów poniosło śmierć, a wśród 103 osób

PAP-RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM-PAP
INFO-TELEFONEM-PAP-RADIO
TELEFONEM-PAP-RADIO-INFO
PAP-RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM-PAP

rannych, 20 walczy w szpitalu ze śmiercią.

Ujęcie podejrzanych

Radio i telewizja kolumbijska poinformowały w sobotę, rano, że policja zatrzymała 3 osobników, którzy prawdopodobnie są sprawcami morderstwa dokonanego 18 lipca br. na dyplomacie szwedzkim — Jellu Hagglöfem.

W. Eberle w Japonii

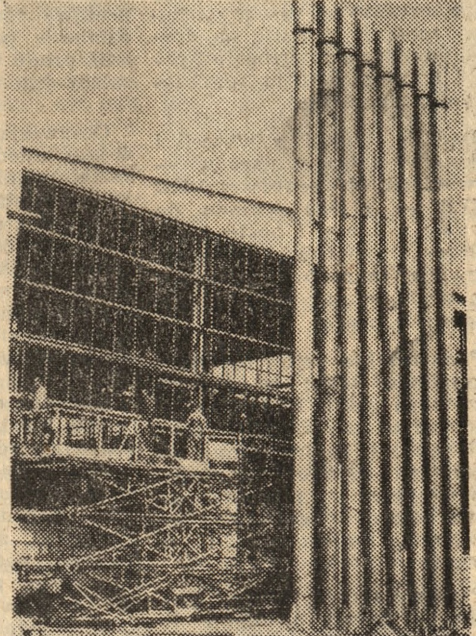
Główny doradca prezydenta USA ds. handlu, William Eberle przy-

Nowy zakład w Słupcy

W poniedziałek, 24 bm. w Słupcy nastąpi uroczyste oddanie do użytku nowoczesnego zakładu Wytwórni Konstrukcji Stalowych „Mostostal”. Wybudowany przed terminem, produkować będzie typowe elementy do budowy hal fabrycznych i innych obiektów przemysłowych. Wpłynęły już zamówienia z terenu całego kraju.

Na str. 3 w cyklu „Czas inicjatywy” zamieszczamy reportaż o nowym zakładzie w Słupcy. Na zdjęciu: fragment hali fabrycznej. (za)

Fot. — H. Kamza



Wielkopolska w statystyce

Rekordowe półrocze

Poznański Urząd Statystyczny nadesłał komunikat o wykonaniu planu i sytuacji gospodarczej w Wielkopolsce w I półroczu 1972. Ponieważ na ogół potwierdza on nasze wcześniejsze informacje na ten temat, oparte na obliczeniach statystyków, przeto przypomnimy tu tylko najważniejsze fakty i liczby.

Było to półrocze pod wieloma względami rekordowe.

W przemyśle załogi zrealizowały zadania I półrocza w 104,6 procentach. W porównaniu z analogicznym okresem ubr. produkcja sprzedana wzrosła o 14,8 procent, zatrudnienie o 7 procent, a wydajność pracy — mierzona wartością produkcji na 1 zatrudnionego — o 8 procent. Jednak wskaźnik pokrycia przyrostu produk-

cji wzrostem wydajności jest niższy niż w ubiegłych latach.

W rolnictwie nastąpił znaczny wzrost produkcji i skupu. Poglówie bydła zwiększyło się o 3,6, a trzody chlewnej o 14,2 procent. Wzrosło też o 1,9 procent pogłowie owiec. Zmniejszyła się natomiast o 0,6 procent liczba krów i o 3,8 proc. liczba koni.

Skup żywca rzeźnego (bez drobiu) sięgał 184 400 ton żywej wagi i był o 20,5 procent większy od ubiegłorocznego.

W budownictwie załogi wykonały plan 6 miesięcy w 105,8 procentach. Dynamika przyrostu robót sięga 17,7 procenta. Roczny plan mieszkaniowy został zrealizowany w 52,9 procentach. Budowlani oddali do użytku 5198 nowych mieszkań w gospodarce społecznej.

W handlu sprzedaż towarów wzrosła w porównaniu z I półroczem 1971 r. o 15,3 procenta, zmieniając swą strukturę. Obroty towarami przemysłowymi rosły szybciej (18,8) niż spożywczymi (12,5 procenta). Dostawy mięsa i przetworów mięsnych wzrosły o 21 procent. Niemniej popyt na wołowinę nie został w pełni zaspokojony.

Ludność wzrosła o 0,8 procent. W miastach i osiedlach Wielkopolski mieszka już 1.359.500 osób, a na wsi 1.329.000 osób. Odsetek ludności miejskiej nadal rośnie szybciej.

Zdrowie: w końcu I półrocza mieliśmy w Poznaniu 1796 a w województwie 1942 lekarzy medycyny, czyli o 3,3 procent więcej niż w ubr. Zwiększyła się też liczba lekarzy dentyków (w Poznaniu o 1,7, a w województwie o 11,6 procenta) oraz łóżek w szpitalach (w Poznaniu o 2,3, a w województwie o 6,1 procenta). (pch)

Śmierć londyńskiej pandy

W ogrodzie zoologicznym w Londynie zdechła w sobotę panda Chi Chi, która przez 15 lat była ulubienicą bywalców londyńskiego ZOO. W tej chwili jedyny pozostały w Europie egzemplarz tego niezwykle rzadkiego zwierzęcia znajduje się w ogrodzie zoologicznym w Moskwie. W 1968 roku londyńska panda odbyła podróż do Moskwy w celu skojarzenia jej z tamtejszym samcem An An, jednak mariaż ten nie przyniósł rezultatów. Londyńskie ZOO nabyło pandę za poważną kwotę 12 tys. funtów.

Ku Polsce naszych pragnień

Omówienie wystąpienia E. Gierka
na łódzkim Zlocie

Na wstępie swego wystąpienia E. Gierek przypomniał, że Złot odbywa się w rocznicę powstania nowej Polski — ludowej i socjalistycznej, która pomyślnie rozwiązała wszystkie najważniejsze problemy narodu — trwałe niepodległość, sprawiedliwych i korzystnych granic, nienaruszalnego bezpieczeństwa, przewidywania zaoferowania, wejścia na drogę dynamicznego rozwoju kraju i budowy ustroju sprawiedliwości społecznej.

Bądźcie dumni z historii i dokonań naszego narodu — powiedział I sekretarz KC PZPR — z jego wkładu do sprawy wolności i postępu, do kultury i cywilizacji ludzkiej. Niewiele narodów dokonało tak wiele, w tak krótkim historycznym czasie.

Podkreślając wszechstronne osiągnięcia kraju w okresie minionego roku, E. Gierek w serdecznych słowach podziękował młodemu za ich wkład do wspólnego dorobku, za czyny produkcyjne i społeczne, za dobrą naukę, osiągnięcia w wykształceniu wojskowym i w sporcie.

Przypomniawszy tempo rozwoju — mówił następnie E. Gierek — chcemy, aby był on bardziej harmonijny, aby zaspalał ściśle wzrost gospodarki narodowej i jej modernizację z rozwiązywaniem problemów społecznych, z szybszą poprawą materialnych i kulturalnych warunków życia, ze wzbogacaniem ideowo-moralnej sylwetki człowieka. Nasze poczynania i nasze plany podporządkowujemy jednej naczelną zasadzie: wszystko przez ludzi i wszystko dla ludzi. Patrzymy w przyszłość z wiarą w siły naszego narodu, z przekonaniem o słuszności obranej drogi.

Na drodze ku Polsce naszych pragnień, ku Polsce zasobnej i gospodarnej, rzadnej i sprawiedliwej — nieporównanie więcej jest przed nami, aniżeli za nami. Program, który wytyczyliśmy przed sobą nie urzeczywistnimy z dnia na dzień. Czas dla naszego kraju ma wartość szczególną — podkreślił E. Gierek — większą niż dla wielu innych, które nie miały tak ciężkich losów i tak dużych wskutek tego opóźnień. Realizacja programu VI Zjazdu PZPR to sprawa całego naszego narodu, wszystkich jego pokoleń. Jest ona w szczegól-

nym, podwójnym jakby sensie naszą sprawą, sprawą młodych. Z myślą o was, z troską o zapewnienie młodzieży warunków godnej, twórczej pracy i uczestnictwa we wszystkich możliwościach, jakie oferuje współczesna cywilizacja — program ten kształtowaliśmy. Od was, od waszej postawy ideowej, od waszego działania, po prostu — od waszej pracy w wielkim stopniu zależy jego realizacja.

Omawiając zadania przypadające młodemu pokoleniu w kształtowaniu przyszłości kraju, I sekretarz KC powiedział, iż jedną z cech młodości jest niecierpliwość. Jest to piękna cecha. Bądźcie niecierpliwi — podkreślił mówca — nie poprzestawajcie na tym, co osiągnęliśmy dotąd, nieustannie pragniemy więcej i lepiej.

Mówiąc o rosnącej stale randze Polski Ludowej w świecie, o jej udziale w rozwiązywaniu problemów bezpieczeństwa, pokoju i współpracy między narodami, E. Gierek stwierdził, że obecna pozycja naszego państwa wynika z braterskiej przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim, z jednolitej linii działania z naszymi socjalistycznymi sojusznikami. Wiecie dobrze o co walczymy na arenie międzynarodowej — powiedział. Nasze cele to postęp społeczny i wolność narodów, to pokój dla świata. Są to ideały, które do życia międzynarodowego wnoszą socjalizm.

Rozszerzając nasze stosunki ze wszystkimi krajami — powiedział E. Gierek — najszerzej rozwijać będziemy związki z socjalistycznymi przyjaciółmi i sąsiadami. Od dawna są nam bliscy, złączeni z nami jednością idei, celów, pragnień. Tę bliskość dzisiaj powinniśmy jeszcze zacieśnić i utrwalić. Dla nas wszystkich, a zwłaszcza dla Was, młodych wspólnota socjalistyczna powinna być nie tylko wspólną państw. Powinna być również, wielką, braterską wspólnotą ludzi, wspólnotą, do której należy przyszłość świata.

Mówca stwierdził dalej, że sprawom młodzieży Komitet Centralny PZPR poświęcił jedno z najbliższych posiedzeń plenarnych. Podkreślił, że naczelnym zadaniem ruchu młodzieżowego jest wspólne z partią wypracowanie najlepszego

kształtu ideowego i organizacyjnego działania, w oparciu o wszystkie wartości dotychczasowego dorobku, z myślą o większym i pełniejszym wkładzie młodzieży w budowę socjalistycznej Polski.

Za dwa lata upłynie trzecie dziesięciolecie Polski Ludowej — powiedział E. Gierek — przyjdzie nam na VI Zjazd jubileusz naszej ojczyzny powitamy maksymalnym zaangażowaniem programu społeczno-ekonomicznego.

Niechaj więc każdy młody Polak i młoda Polka zastanowi się, z jakim dorobkiem w nauce, w pracy produkcyjnej, w działalności społecznej przyjdzie na 30-lecie socjalistycznej ojczyzny. (PAP)

Festyny, zabawy, wypoczynek i... praca

Kraj w dniu Lipcowego Święta

W radosnym, świątecznym nastroju spędził cały kraj wczorajsze Lipcowe Święto. Tysiące mieszkańców wszystkich regionów kraju bawili się na festynach i karnawałach ludowych, oglądali liczne imprezy rozrywkowe, koncerty, wypoczywało w ośrodkach zakładowych.

Wielkie imprezy, nawiązujące do tradycji festynów robotniczych, odbywały się w największych ośrodkach przemysłowych Ziemi Krakowskiej. Do białego rana bawili się w ehorzowskim Parku Kultury i Wypoczynku mieszkańcy Śląska i Zagłębia na VII już „Karnawale Lipcowym”. Kopalnia „Zabrze” przygotowała dla

Spotkanie b. więźniów lubelskiego zamku

22 lipca 1944 gdy Chełm był już wolny na lubelskim zamku hitlerowski okupant zamordował kilkuset więźniów. Od lat — w każdą rocznicę b. polityczni więźniowie zamku spotykają się, by uczcić pamięć poległych swych współtowarzyszy i złożyć wieńce na miejscach straceń. Również wczoraj w 28 rocznicę na lubelskim zamku odbyło się spotkanie b. więźniów zamku i Majdanka. (PAP)

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

Czternastoma głosami przy jednym wstrzymującym się (Stany Zjednoczone) Rada Bezpieczeństwa zażądała ponownie w piątek od Izraela, by uwolnił natychmiast 6 oficerów syryjskich i libańskich, uprowadzonych 21 czerwca przez wojska izraelskie z terytorium libańskiego. (PAP)

Gwałtowne walki w Wietnamie Południowym

Trwające na froncie północnym Wietnamu Pół. walki między siłami wyzwolenческими a oddziałami armii sajskiej przybrały w piątek i sobotę rano niezwykle gwałtowny charakter, zwłaszcza w prowincji Quang Tri oraz w pobliżu b. stolicy cesarskiej, Hue. Źródła reżimowe przyznały, że w piątek 54 żołnierzy sajskich zostało zabitych a około 100 rannych.

Od soboty rano szosa nr 1, która łączy Hue z miastem Quang Tri, została odcięta przez jednostki patriotów południowowietnamskich. Żołnierze armii wyzwolenczej zajęli pozycje po obu stronach drogi, w odległości 3 km na północ od miejscowości Phong Dien. Artyleria sił patriotycznych prowadziła nieustannie ogień wzdłuż szosy, używając moździerzy oraz rakiet o kalibrze 120 mm. Zapora ogniowa patriotów uni-

możliwia jednostkom pancernym armii reżimowej posuwanie się w kierunku Quang Tri. Zdaniem obserwatorów wojskowych, odcięcie drogi nr 1 stworzyło krytyczną sytuację dla oddziałów sajskich, operujących w pobliżu Quang Tri. Lotnictwo amerykańskie dokonuje intensywnych bombardowań, prowincji Quang Tri oraz innych rejonów kontrolowanych przez NFW. W ciągu ostatniej doby bombowce USA przeprowadziły 23 zmasowane naloty. W nocy z piątku na sobotę superfortece „B-52” dwukrotnie bombardowały terytorium DRW. (PAP)

Pożegnanie radzieckich doradców wojskowych

Agencja TASS donosi, że w pododdziałach sił zbrojnych ARE odbywają się uroczystości pożegnania dla powracających do kraju radzieckich doradców wojskowych. Egipcj dowódcy wyrażają swą wdzięczność radzieckim doradcom wojskowym za wykonane przez nich olbrzymie zadanie wyszkolenia armii egipskiej i zwiększenia jej zdolności bojowej. Wręczyli oni radzieckim kolegom upominki.

Daniel Ellsberg przed sądem

We wtorek w sądzie okręgowym w Los Angeles rozpoczął się proces amerykańskiego naukowca, Daniela Ellsberga, który manifestując swe antywojenne stanowisko, udostępnił prasie amerykańskiej tajne dokumenty Pentagonu, dotyczące prowadzonej przez USA wojny w Indochinach. Sąd w Los Angeles poinformował, że zespół ławników przysięgłych, składający się z 12 osób, został już wyselekcjonowany. Przypuszcza się, że proces potrwa około 12 tygodni. (PAP)

Manifestacja młodzieży w Łodzi

Dokończenie ze str. 1

wództw kraju. W imieniu tych, którzy delegowali ich na zlot, składają meldunki o wypełnieniu przez młodzież zobowiązań produkcyjnych i społecznych.

Następnie głos zabrał E. Gierek. (Omówienie podajemy powyżej).

Rozpoczęło się wielkie zlotowe widowisko. Dokument filmowy przypominał chwile wzruszeń podczas składania przez młodzież zlotową wieńców w miejscach upamiętnionych męczeństwem i krwią poległych za Ojczyznę w dniach hitlerowskiej okupacji.

I wreszcie, następuje podniosły moment ślubowania młodych. Jego tekst odczytuje łódzianin Piotr Witkowski. „Ślubujemy” — powtarzają zebrani na sali.

W czasie odwiedzin gości zapoznali się też z funkcjonowaniem służb medycznych, kwatermistrzów szkolnych oraz pracą kuchni polowej zdołnej w szybkim czasie wydać ok. 6 tys. posiłków.

Przebywający w Łodzi Edward Gierek, Henryk Jabłoński, Piotr Jaroszewicz, Władysław Kruczek i Jan Szydłak odwiedzili 22 bm. załogę łódzkiej „Anilany”.

W towarzystwie I sekretarza KC PZPR Bolesława Koperskiego, goście zwiedzili szereg oddziałów produkcyjnych fabryki, która jest jednym z największych producentów włókien chemicznych i syntetycznych w kraju.

W czasie rozmów z załogą, która pracuje tu w systemie 4-brygadowym goście interesowali się przebiegiem produkcji, warunkami pracy i sprawami socjalnymi. Podczas wi-

zyty w centralnej sterowni młodzi pracownicy Zofia Kowalowa i Ryszard Pyziak zameldowali o wykonaniu w 95 proc. zobowiązań załogi „Anilany” podjętych w „akcji 20 miliardów”. W rezultacie tych zobowiązań kraj otrzymał dodatkowo 210 ton włókna anilanowego, 50 ton włókien celulozowych i 5 ton jedwabiu szklanego — ogólnej wartości ok. 15 mln zł.

Strzały i wybuchy bomb w Belfaście

Po serii zamachów bombowych w wyniku których w piątek poniosło śmierć 13 osób, a około 130 zostało rannych, mieszkańcy Ulsteru przeżywają godziny pełne trwogi. W sobotę rano na ulicach stolicy Ulsteru od kul zginęły dalsze 4 osoby. W związku z niesłabnącym terrorem Irlandzkiej Armii Republikańskiej, stacjonującej w Irlandii Półn. wojska brytyjskie weszły do akcji. W pobliżu posterunku wojskowego znajdującego się na Louisa Street, w dzielnicy katolickiej, doszło do strzelaniny. Żołnierze brytyjscy zatrzymali w sobotę rano w Belfaście 58 osób.

Już pierwsze godziny ofensywy armii brytyjskiej na bastiony IRA przyniosły jej łup w postaci znacznych ilości zmagazynowanej broni, granatów, amunicji, zapalników i materiałów wybuchowych, znalezionych w dzielnicach Lenadoon, Ardoyne i Anderstons-town.

W Grodzisku stanie rozlewnia wód mineralnych

Sprawa budowy wielkiej rozlewni wód mineralnych w Wielkopolsce nareszcie przybiera konkretne kształty. Dzięki staraniom władz partyjnych i państwowych naszego regionu oraz kierownictwa Hurtowni Wód Mineralnych w Poznaniu, obiekt ten stanie w Grodzisku Wielkopolskim i najdalej w 1976 r. zostanie oddany do eksploatacji.

Zlecenie na przygotowanie dokumentacji i innych prac wstępnych przyjął Biuro Projektów Przemysłu Fermentacyjnego w Warszawie. Analiza pobranej w Grodzisku wody dała wynik pozytywny, co ostatecznie przesądza sprawę masowej produkcji mineralnych wód stołowych o nazwie „Wielkopolska” (po uzdatnieniu, lecz uzdatnianie są wszystkie

polskie wody mineralne, łącznie z najchętniej spożywaną „Staropolską”) Badania przeprowadzi Główny Laboratorium Zjednoczenia „Uzdrowiska Polskie”.

Grodziska inwestycja, która kosztować będzie do 50 mln. zł, nie tylko pokryje zapotrzebowanie na wody mineralne Poznania i Wielkopolski, ale umożliwi również eksport wewnętrzny, przede wszystkim do województwa zielonogórskiego. Nowa rozlewnia będzie produkowała rocznie 72 mln. butelek. Obecnie Poznańskie otrzymuje wyjątkowo mało wód mineralnych, w porównaniu z innymi województwami (12 mln. butelek, podczas gdy zapotrzebowanie jest blisko trzykrotnie większe).

Powyższych informacji udzielił nam dyrektor Hurtowni Wód Mineralnych PP „Ciechocinek” w Poznaniu — Stanisław Pinczyński. Od niego dowiedzieliśmy się także, iż w przyszłym roku rusza przy ul. Wołyńskiej (Rudnicze) budowa nowej wielkiej hurtowni wód mineralnych. Koszt inwestycji — 16 mln. zł, wykonawca — PPB nr 5, cykl budowy 20 miesięcy. (ad)

Konferencja prasowa K. Waldheima w Moskwie

Sekretarz Generalny Kurt Waldheim na konferencji prasowej w Moskwie, która odbyła się w sobotę na kilka godzin przed jego odlotem do Nowego Jorku, bardzo pochlebnie ocenił znaczenie swych rozmów w Moskwie oraz poparcie wyrażone przez premiera Kossygina i min. Gromykę ze strony ZSRR dla ONZ i inicjatyw tej organizacji. Sekretarz Generalny podkreślił aktywny wpływ radzieckiej polityki na ogólne odprężenie w stosunkach międzynarodowych, zwłaszcza w Europie.

W oświadczeniu i odpowiedziach na liczne pytania dziennikarzy radzieckich i korespondentów zagranicznych Sekretarz Generalny ONZ poruszył szeroki krąg zagadnień — dotyczących jego rozmów z premierem Kossyginem i min. Gromyką, sytuacji międzynarodowej w różnych rejonach świata oraz działalności ONZ.

Kurt Waldheim odpowiedział najpierw na pytanie korespondenta PAP, Piotra Ziarnika w sprawie oceny swej wizyty w Warszawie. Wymiana poglądów z członkami oświaty polskiej na temat wielu zagadnień miała dla niego duże — znaczenie oświadczył. Wiąże się to zwłaszcza z kandydaturą wiceministra Stanisława Trepczyńskiego na przewodniczącego najbliższej Sesji ONZ. Wszechstronne omówienie tych zagadnień, które mogły wypłynąć na zbliżającej się Sesji, było bardzo pożyteczne. (PAP)

Scheel wyklucza koalicję z CDU

Minister spraw zagranicznych NRF Walter Scheel w wywiadzie udzielonym DPA zdecydowanie wykluczył możliwość koalicji FDP z CDU. Jednakże Scheel podkreślił, że obecne uczestnictwo FDP w koalicji z SPD nie zmienia faktu, iż FDP i SPD są dwoma odrębnymi partiami. Dlatego FDP będzie prowadziła niezależnie od SPD kampanię wyborczą, w której będzie się starała pozyskać obywateli NRF dla swego programu opierającego się na zasadach liberalnych. (PAP)

Po dymisji R. Maudlinga

Dymisja ministra spraw wewnętrznych Reginalda Maudlinga jest niewątpliwie wielką sensacją polityczną w Londynie. Usunął się w cień polityk z czołowej rządzącej partii konserwatywnej, oświadczył nr 2 w rządzie i kierownictwie partyjnym, członek rządu jeszcze w latach pięćdziesiątych.

W 1965 r. Maudling był głównym pretendentem do objęcia przywództwa partii konserwatywnej. W głosowaniu na lidera, przeprowadzonym zresztą po raz pierwszy w historii partii konserwatywnej, uległ wprawdzie Edwardowi Heathowi, lecz tylko nieznacznie; Heath uzyskał 150 głosów, Maudling 133, a Enoch Powell tylko 15.

Odejście Maudlinga z urzędu jest — jak wiadomo — następstwem procesu przeciwko firmie architektonicznej Poulsona. W toku rozprawy okazało się, że Poulson m. in. przekazał pokaźną sumę pieniędzy na akcję charytatywną, którą zajmowała się żona Maudlinga. Przekaz „charytatywny” stanowił ekwiwalent usług Reginalda z tytułu pełnienia obowiązków prezesa związku z Poulsonem firmy eksportowej. (PAP)

HUMOR I SATYRA



2 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
23/24 VII 1972 Nr 174 (8336)

Dziś i jutro serwis informacyjny opracował Jan Korzeniowski

Słupca przestała czekać

Najładniej to wygląda wieczorem. Przejeżdżałem tam wczoraj wracając ze Strzałkowa — mówi przewodniczący Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Słupcy, Jerzy Rybicki — i trudno mi było uwierzyć, że to zakład naszego miasta. Nawet jest już neon — „Mostostal”. Przyszanie redaktorze, że całość prezentuje się efektownie.

Przyznaję, gdyż Wytwórnia Konstrukcji Stalowych „Mostostal” w Słupcy może zaimponować każdemu. Tempem, w którym ją wzniesiono. Stalowo-szklana sylwetka olbrzymiej, kilkunastokondygnacyjnej, głównej hali. Danymi aktualnej i przewidywanej produkcji. Wreszcie perspektywami rozwojowymi.

Sięgam pamięcią wstecz. Bywałem tu kilkakrotnie. Tytuł artykułu z lutego 1968 „Słupca czeka na swój przemysł” przypomina prowadzone wówczas rozmowy. Zadowolenie z tego, że coś się robi, że jest już ZREMB, że rozwija się Spółdzielnia Inwalidów. Ale i wiele narzekania: zbyt wolne oddawanie do użytku nowych mieszkań, postępujące niszczenie starych domostw, z remontami których miasto samo nie mogło nadążyć. Sporo innych spraw i problemów najtrudniejszy — brak pracy dla tych, którzy chcieli i mogli pracować w Słupce.

Pewną satysfakcję sprawiło miejscowym uruchomienie Zakładów Przetwórstwa Gorzkiego. Jest to jedyne tego typu przedsiębiorstwo w Polsce. Na wskroś nowoczesne, w pełni zmechanizowane, o rocznej produkcji wartości 50 mln zł. Właśnie jednak ta automatyzacja sprawiła, że w wymienionych zakładach pracuje zaledwie kilkadziesiąt osób.

Tu dochodzimy do sedna sprawy. Na tory prężnego rozwoju, na szlaki zmian, które przyczyniłyby się do gruntownego przeobrażenia świadomości mieszkających tu od lat, mógł pchnąć Słupce jedynie wielki przemysł. Rozumieli to działacze partyni, rad narodowych, różnych organizacji, co światlejsi przedstawiciele społeczeństwa tego regionu. Stąd każda większa dyskusja, poselskie spotkanie, kampania przed Zjazdem Partii — kończyły się wnioskiem: w Słupcy musi stanąć duży zakład przemysłowy, nowoczesny, reprezentujący atrakcyjną gałąź produkcji, dający realne szanse zatrudnienia miejscowych. Jeżeli nie spełni się tego warunku — mówiono — nie pójdzie my naprzód.

— Łatwo powiedzieć — mówi sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR, Czesław Preis — zrealizować było to znacznie trudniej. Chętnych do budowania na przemysłowej pustyni szukaliśmy od dawna, mniej więcej od połowy lat sześćdziesiątych. Było to jednak przedsięwzięcie przekraczające nasze możliwości, nie tylko finansowe. Szukaliśmy więc zrozumienia naszego stanowiska w Komitecie Wojewódzkim partii, w Wojewódzkiej Radzie. Znaleźliśmy je, ale na konkretyzację postulatów słupczan trzeba było poczekać. A wiecie, jak to z ludźmi. Niecierpliwi się, twierdzą, że władze działają ospale, nie wykazując dostatecznej energii przy załatwianiu tak ważnej sprawy. Co gorsza czuliśmy, że niektórzy — było ich niemało — tracą do nas zaufanie.

Dobrze rozumiem do czego prowadził brak zaufania. W mieście, gdzie 3/4 obszaru administracyjnego stanowiły grunty orne, gdzie niemal każdy posiadał (w najgorszym razie pod Słupcą) warzywny ogród. W mieście w którym za stałe zwyczaje skutecznie opierały się próbom zmian.

W tej sytuacji budowa Wytwórni Konstrukcji Stalowych „Mostostal” musi być uznana za największe wydarzenie w blisko 700-letniej historii Słupcy. Nie ma w tym przesady, a patos jest w pełni uzasadniony. Jeszcze nigdy nie wybudowano w naszym kraju tak szybko wielkiego zakładu prze-

mysłowego. Dwadzieścia dwa i pół miesiąca!

Obywatele Słupcy, jej władze, nie pozostali w tyle za budowniczymi „Mostostalu” — załoga Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1. Zrozumiano, że nastał prawdziwy czas inicjatywy. Szczęśliwie zbiegło się to prawie z pogrobną odnową.

Kiedy usiłuję dowiedzieć się od gospodarzy powiatu którą z podjętych właśnie ostatnio inicjatyw uważają za najcen-



Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu i redakcja „Głos Wielkopolski” podjęły wspólnie opracowanie cyklu reportaży i artykułów, poświęconych ludziom i faktom — w powiatach, miastach i wsiach Wielkopolski. Stanowią one żywą kronikę zaangażowania i inwencji po jedynych osobach oraz środowisk na rzecz wcielania w życie programu rozwoju kraju uchwalonego przez VI Zjazd PZPR, a przyjętego w Deklaracji Wyborczej FJN za podstawę działania wszystkich obywateli. Dzisiaj przedstawiamy inicjatywę z powiatu SŁUPCA

niejszą, najbardziej wartościową, widzę, że wprawiam ich w zakłopotanie.

— U nas wszystko jest teraz — słyszę w odpowiedzi — w jakiś sposób podporządkowane „Mostostalowi” lub przy najmniej z nim związane. Musimy nawet poprzez pryzmat tego kolosa patrzeć na miasto i powiat. Trzeba widzieć pewne proporcje: Wytwórnia Konstrukcji Stalowych to dla nas znacznie więcej niż dla Poznania „Cegielski”. Miasto liczy ponad 7 tysięcy mieszkańców, „Mostostal” pierwotnie zatrudni przeszło 1600 osób. W przyszłości na pewno więcej. Aby

ten nowo tworzony zastęp pracowników wykonywał swe podstawowe czynności bez zakłóceń, aby harmonijnie rozwijał się zakład, również i Słupce nie musi ciągle coś dawać od siebie. Trzeba szybko usuwać dawne zaniedbania, a nowe zadania, których przybywa z każdym dniem, wykonywać szybko, znacznie szybciej niż dawniej. Jest to zgodne z decyzjami VII i VIII Plenum, z zaleceniami wypływającymi z VI Zjazdu PZPR. I trudno nam tutaj precyzyjnie określić, która z inicjatyw zrodziła się jeszcze podczas kampanii przedzjazdowej, a która przed wyborami do Sejmu. Najcenniejsze jest samo ożywienie miejscowego społeczeństwa, od czuwalny wzrost zaufania, nie ukuwane zadowolenie z tego, że nareszcie wychodzimy z zastrój. Po latach, a może i po raz pierwszy w dziejach Słupcy, powracają w rodzinne strony jednostki najbardziej pożądane: wykwalifikowani robotnicy, ludzie z dyplomami ukończenia wyższych uczelni, praktycy — dotąd uznawani w innych rejonach kraju. Cieszy to, że wreszcie długofalowa batalia przynosi owoce. I wprawdzie to dopiero początek różnych, nowych problemów, ale też początek, na który bez skutecznego czekały pokolenia.

To, wyjaśnienie przekonywujące. Z kronikarskiego obowiązku odnotowuję, że jednak słupek czasu przemian przyniósł sporo konkretnych w ostatnich miesiącach. Wiele z tych inicjatyw jest lub niebawem będzie realizowanych solidarnie przez powiat i jego stolicę oraz „Mostostal”. Ot, Dom Kultury za 16 mln zł, drugie przed szkołę, hotel robotniczy na 220 miejsc, nowy gmach liceum ogólnokształcącego, kryty basen pływacki, ośrodek wypożyczkowy ze 150 miejscami noclegowymi w Kosewie nad jeziorem Powidzkim, czy elegancki motel nad jeziorem Słupce.

Listę można by ciągnąć dalej. Wylania się z niej wizja Słupcy, za lat kilka — stolicy prężnego powiatu z nową, a częściowo zmodernizowaną siecią wodociągowo-kanalizacyjną, z oczyszczalnią ścieków, z siecią handlową i gastronomiczną, nie ustępującą sławnej już w kraju Wrześni, z kilkuset mieszkaniami w nowych blokach z c.o. i innymi wygodami. Wizja to całkowicie realna, osadzona na mocnych, stalowych podstawach.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Obywatelskie dzieło

Park tysięcy róż

W tym stopniu przyczynili się Wielopolanie. Budowali go wszyscy — starsi i młodzież. Jedni sadzili tu drzewa, innych dziełem było zniwelowanie terenów, lub przygotowanie miejsca pod drogi. W parku istnieje także kilka trwałych obiektów, m. in. Muzeum Wyżolenia Poznania, kawiarnia — ostatnio oddany do użytku — Stomatologiczny Młodzieżowy Dom Kultury „Harcerz”.

Wśród tych, którzy nie liczą godzin, przepracowanych na rzecz wciąż piękniejącego parku, są także pracownicy Biura Studiów i Projektów Inżynierskiej Spółdzielni Pracy w Poznaniu. Właściwie nikt spośród nich nie pamięta już dzisiaj,

W Słubicach nie byłam kilkanaście lat. Pamiętam je z końca lat 50-tych, gdy zagospodarowanie ziem za chodnich stało się znów modne. Zachowałem wrażenie przykre. Dziś Słubice są takim samym miastem jak każde inne, tętnią życiem. A jadąc pierwszorzędną szosą E8 oglądałem po obu stronach dobrze zagospodarowane pola, dorodne zboża bez chwastów, żadnych ugorów.

W Słubicach szukałem Komitetu Powiatowego PZPR. Pierwszy zapytany przechodził, w roboczych drelichowych portkach i flanelowej koszuli odpowiedział mi po niemiecku, że nie rozumie...

Przyjechałem do Słubic odwiedzić osadników wojskowych, tych co zaraz po wojnie, jeszcze w mundurach, pierwsi organizowali życie w miastach i na wsiach. Co dzisiaj robią, jak się czują, jak wspominają tamte dni. Wiedziałem, że spośród zachodnio-północnych wojowników szczególnie dużo ich się osiedliło w Zielonogórskim. I rzeczywiście: w KP PZPR wymieniono mi takich wsi wiele. Dziś wszyscy są takimi samymi mieszkańcami tej ziemi. Tylko Związek Bojowników o Wolność i Demokrację wie, który z jego członków był osadnikiem.

Szukając danych o osadnikach wojskowych rozmawiałem z różnymi ludźmi. Ciekawa rzecz, na ogół w trakcie rozmowy okazywało się, że moi rozmówcy to też osadnicy wojskowi. Tyle, że akurat nie poszli do pracy na roli, co było dla osadników wojskowych najbardziej typowe. Każda też rozmowa kończyła się wspominkami rozmówcy o jego przeżyciach z lat wojny i z tych pierwszych lat odbudowy — dziś już niemal legendarnych. Trudno mi było te rozmowy kończyć, robiłem to czasem na siłę, bo czas pilił, ale i niechętnie, bo opowieści były fascynujące.

ZE WSZYSTKICH STRON

Już czekając na prezesa ZO ZBoWiD wysłuchałem od kierownika Powiatowego Ośrodka Propagandy Partyniej — Jana Jaszczuka ubolewania, że akurat nie zastałem w Słubicach chodzącej encyklopedii tych dawnych czasów, założyciela Polskiej Partii Robotniczej w Słubicach — Stanisława Rybaka. Właśnie pojechał na kilka dni do NRD, wizytując Słubice z dalekiego Lublina, gdzie teraz mieszka i pracuje. Kim był Stanisław Rybak? Partyzant w Lubelskiem, tamże żołnierz Gwardii Ludowej, jeden z pierwszych członków PPR. Po wojnie krótko był w Poznańskim, skierowany przez KC PPR do powiatu gnieźnieński

Raport z nad Odry

OSADNICY

go i Gniezna, dla organizowania tam administracji i życia społeczno-politycznego. Potem do czerwca 1945 był sekretarzem KP PPR w Gostyniu. Skierowany przez KW PPR w Poznaniu do Rzepina, był tam I sekretarzem KP PPR, wkrótce na tym samym stanowisku w Słubicach, pozostał dla tutejszych działaczy postacią legendarną. Choroba — usunięcie nerki w rezultacie ciężkiego pobicia — zmusiła go do odejścia od bardziej ekspozycyjnej, wyczerpującej pracy, ale jest w stałym kontakcie z terenem, gdzie był jednym z pionierów.

Ale oto jest prezes ZBoWiD — Jan Kulisz. Wyciąga z teczek papiery, zaczyna opowiadać. Polscyżna jego jakaś dziwna, wtrąca słowa rosyjskie. Rzecz zaraz się wyjaśni. No więc w sumie w powiecie jest 629 osadników wojskowych. Z tego 388 tych z I i II armii Wojska Polskiego, którzy wprost ze swoich oddziałów przeszli do pracy nad zagospodarowaniem tej ziemi nadodrzańskiej. Osiedlali się najczęściej w pasie przygranicznym, na roli.

Przed nimi szli saperzy, bo w ziemi pełno było min, pocisków. Śmierć groziła na każdym kroku. Dosłownie. Potem osadnicy nadchodzili z różnych armii, z różnych stron. Z armii radzieckich i to nawet tacy z frontu japońskiego, z Kamczatki. Z armii sojuszników zachodnich, z oddziałów Andersa. Jest też w tej liczbie 52 uczestników Ruchu Oporu, zarówno z Zachodu (np. z Francji) jak i ze Wschodu (z partyzantki radzieckiej). Jest 16 byłych więźniów obozów koncentracyjnych. A nawet 9 — tu prezes do mnie się uśmiecha — powstańców wielkopolskich, którzy przybyli po wojnie z Poznańskiego.

Ale i prezes okazuje się osadnikiem wojskowym. Pochodzi z Białorusi, miał obywatelstwo radzieckie i służył w Armii Czerwonej, w pułku artyleryjskim. Też był już w drodze na front japoński w 1945 r., gdy wojna się skończyła, a jego jednostka była dopiero koło Smoleńska. Służył dalej w Brześciu nad Bugiem, aż do 1947 r. Wtedy jego matka wraz z bratem, któremu z kolei wypadło służyć od samego początku w Wojsku Polskim, w Dywizji im. Tadeusza Kościuszki, zaczynając od przysięgi polskiej nad Oką i bitwy pod Lenino, gdzie został ranny w no-



Piotr Szalucha i jego małżonka wyglądają jeszcze młodo. Fot. — autor

gę — już mieszkali i gospodarowali w powiecie Międzyrzecz.

I tak dzisiejszy prezes zdecydował o przybyciu do Polski i wraz z setką innych zameldował się w punkcie repatriacyjnym w Grodnie, trafił najpierw do rodziny w Międzyrzeczku a potem do Słubic.

Całą tę opowieść prezes Kulisz gęsto przeplatał opowieściami wojennymi, o partyzancie na Polesiu, skąd pochodzi, o sławnych partyzantach jak Kołpak, Werszyhora, z którymi się stykał i razem walczył, o radiostacji i sztabie, które miały siedzibę w domu matki.

NA CZĘŚ TYCH CO POLEGLI

Oczywiście, chciałem dotrzeć do osadników na roli, tych najbardziej autentycznych (choć kto wie, kto tu najbardziej autentyczny?), bo obrabiających kiedyś ziemię świeżo żrytą oganiem i żelazem, która nie mogła ugorować, bo musiała żyć. Za dobrą radą udałem się do Cybinki, niedużego miasta na południe od Słubic. Jechałem piękną drogą na Zieloną Górę, dopiero co poszerzoną i wzmocnioną, mijając autostradę, którą przedtęza się teraz od Świecka na wschód, oglądając krajinę dorodną, dobrze zagospodarowaną.

Cybinka — ni to miasto, ni to wieś, czysta, przyjemna. Przewodniczący Prezydium MRN — Kazimierz Dławichowski okazał się rodakiem z Wielkopolski, z Kazimierza Biskupiego spod Konina, który przybył tu już 25 kwietnia 1945, z

Dokładzenie na str. 4
MIECZYSLAW SKĄPSKI

30-lecie PRL. Społeczny Komitet Budowy Parku wierzy, że można będzie również i planetarium przekazać do użytku w 1974. Zależy to jednak od wszystkich, którzy zadeklarowali pomoc. Z dotychczasowego zainteresowania tą budową wynika, że Wielopolanie zależy na jej przyspieszeniu. Dowodem tego jest m. in. przekazanie przez mieszkańców około 250 000 zł na budowę planetarium.

Jeszcze w tej 5-letniej park na Cytadeli ozdobią trzy duże fontanny. Każda z nich jest innej zaplanowanej; wszystkie natomiast nawilżać będą powietrze, tym samym wytworzą w parku korzystny dla zdrowia mikroklimat. Nieco wcześniej powstanie tam teren do mini-golfu, a w przyszłości projektuje się jeszcze coś w rodzaju corsa — wystawy róż i kwiatów.

Budowa parku na Cytadeli dobiega stopniowo końca. Za dwa lata, z wyjątkiem nielicznych obiektów (m. in. sportowych), prace mają być zakończone. Wtedy dopiero będzie można ocenić w całej okazałości piękno tego wspaniałego parku, wybudowanego w 40 procentach przez mieszkańców Poznania i województwa. Będzie to zatem pomnik ofiarności społeczeństwa wielkopolskiego, w tym — pracowników Biura Studiów i Projektów, których dotychczasowy czyn społeczny posiada wartość 1,8 mln. zł.

ANNA SIEKERSKA

Wspomnienia i historia

Jest coś w klimacie wspomnień, także tych jakże odległych od czasu naszych osobistych przeżyć, że znajdują szeroki zastęp wyznawców niezależnie od pokolenia. Może dlatego, że we wspomnieniach tych bardziej niż w innych rodzajach literatury przeziernie się rość, odsłania się głębiej prawdę i czasu i nade wszystkim osadzonego w nim ludzkiego losu?

Piszę te słowa w rezultacie refleksji wywołanych piękną, miejscami fascynującą książką Lwa Kaltenbergha — „Requiem tamtej miłości”, opatrzoną podtytułem: Opowieści z kronik. Książka pod rządą jest regułą do wzięcia, nie pamiętnika, gdzie pewne pierwiastki fikcyjne wplatają się w autentyczny przeżycie, wspomnień i doznań, gdzie nie wiedzieć, na ile od należy można samego autora w czołowej postaci Byłaka, choć wie się, że mniej lub bardziej skryty za parawanem literackich osłon, Kaltenbergh pisze wszakże o sobie. Stąd ta ciepła nuta, niekiedy aż tikiwa w swym liryzmie, stąd wrażenie bezpośredniości, stąd także taki ogrom wiedzy o sprawach i ludziach Ukrainy lat 1913 — 1918. Artykuł dowodzą w pierwszym rzędzie polskiego, zwanego kresowym, stąd wreszcie ciekawość, nieco świadomość nieodwracalności pewnych zdarzeń historii.

Trafnie nazwał Jan Meysztowicz swą książkę „Trzy ko-

rony” — opowieścią historyczną. Nie jest to bowiem sensu stricte ani powieść, ani też wykład podręcznikowy, a coś z pogranicza obu gatunków, dzieło i o charakterze popularnym i zarazem i wsparcie o naukową ścisłość. A temat wybrał sobie autor pasjonujący, zwłaszcza, gdy prześledzić Anglii i u nas zaczyna budzić coraz wyższe zainteresowanie. Treścią opowieści są bowiem dzieje panowania ostatniego Stuartów — od śmierci Elżbiety w 1603 aż po śmierć w 1788 Karola Edwarda Stuarta, syna „prezenta” Jakuba, a wnuka Jana Sobieskiego. Jest więc i ta nuta polska, do której zresztą w czasie wojny jakże chętnie nawiązywali Szkoci, goszczący na swej ziemi oddziały wojsk polskich.

Ambitnie zamierzył Antoni Olcha nową swą powieść, ładnie nazwaną — „Niepokój wiosennej zieleni”. Sięgając po części do osobistych i rodzinnych doświadczeń, dodając do tego szeroką wiedzę o kulcach walk politycznych Polski międzywojennej, stworzył szeroką, panoramiczną atmosferę małopolskiej wsi, miast, a także Warszawy lat trzydziestych. Polityka jest szeroko, zawsze obecnym tematem powieści, ale poznajemy ją poprzez ludzi i wydarzenia, w których przychodzi się im uczestniczyć. Książkę kończy obraz początków wojny 1939 roku, widzianej z kilku płaszczyzn: zza murów ciężkiego

więzienia politycznego, z płaszczyzny wsi zbiegłej nad ważnym strategicznie mostem, z szerszego obrazu wielkiej polityki. W sumie książkę śmiało można traktować jako nowy, dalszy krok w drodze pisarskiej Olchy.

Nie tak dawno Anna Glińska przebojem zdobyła sobie czytelnika powieścią „Gdzie mój dom?”. Obecnie potwierdziła na pewno zyskaną poczytność nową powieścią — „Po wrót do Santa Cruz”. Jest to pełna pogody, żywa opowieść zrecenzji napisana, z dużym wycuciem dramatycznym, historia młodej dziewczyny. Anki, poznającej świat. Rzecz dzieje się głównie na polskim statku, w trakcie samej podróży, nie mniej i obcy kraj obraz bierze udział w rozwoju akcji i narastaniu przeżyć, łącznie z obudzeniem się pierwszej miłości dziewczyny. Sporo w tej książce egzotyki, niemało legend i baśni związanych zwłaszcza z Warszawą wciąż żywą w pamięci dziewczyny. Przyjemna, optymistyczna książka, jakże różna w tonacji od tak modnych ostatnio książek z tzw. marginesu społecznego.

„Czytelnik” ma dobrego edytorskiego nosa. Bo akurat obecnie ukazał się nowy tom felietonów Wiecha — „Stefana Wiecheckiego pt. „Przez lufkę”. O Wiechu nie ma co wiele pisać — wszystkim wiadomo: wspinał się w górach, w Warszawie, w Lesznie. Po wyzdrowieniu

uśmiechnięte oko oglądano naszą codzienną.

I na zakończenie utworu już nie polskich piór, ale z rozchwytywanej serii „Nike” — więc piszę, by bibliofilie zdążyli na czas z zakupem.

„Teraźniejszość i przeszłość” pozwala nam poznać nieznaną dotąd w Polsce pisarkę angielską Ivy Compton-Burnett. Dość osobliwa to proza, pełna napięcia niekiedy wręcz sensacyjnych, wprowadzającą w szerokie środowisko bohaterów, powieść o zdecydowanych aspektach społecznych, przy tym pisana w sposób nowatorski, gdzie dialog zajmuje czołowe miejsce.

Z zadowoleniem przywitamy zostanie nowy tom Verorsa (Jeana Brullera), autora rozgłoszonego „Milczenia morza”. „Tratwa Meduzy”, jest powieścią czyniącą duże wrażenie, zwłaszcza przez swą prawdę psychologiczną. Treść jest życie zabłąkanego niejako w świecie współczesnego piosenkarza, odtworzonego z notatek pośmiertnych lekarza — psychologa.

I wreszcie Pierre Schoendorfer w „Pożegnaniu króla”, w której to powieści autor, Francuz — Alzatyk opowiada o losach dezertera organizującego w czas wojny partyzantkę przeciw Japonczykom w dżunglach wyspy Borneo. Sam temat, tak silnie podbudowany egzotyką, przyciąga już uwagę. Gdy się doda, że książka jest świetnie, błyskotliwie napisana, pełna dynamiki, żywej akcji przy tym nie pozbawiona głębszych treści moralnych, nie można mieć obaw, by nie znalazła czytelniczego uznania.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



JESTEŚMY W WIEKSZOŚCI — To tytuł publikacji Janusza Wilhelmińskiego na łamach „Kultury” — gdzie autor podejmuje niektóre problemy związane ze sprawnością i jakością pracy. Podaje przykłady ludzi, którzy pozostają obojętni wobec elementarnych wymagań stawianych przez własny zawód. Ci nie pomnażają naszego bogactwa, opóźniają osiągnięcie tego co już mogłoby być udziałem wszystkich. Ale na szczęście nie oni decydują.

„Przypominam sobie — pisze autor — innych, których zapamiętałem, ludzi różnego wieku, różnych zawodów, różnych stanowisk — szarych, różnych, wysilających, aby coś zrobić, poprawić, rozwinąć. Aby wokół nich było lepiej, sprawniej, jak należy. Czy jest tych ludzi dużo. Dużo. Myślę, nawet jestem pewien, że są w większości. Nie jestem tylko pewien, czy tego właśnie faktu, że są w większości, że stanowią razem tak ogromną siłę — bywała zawsze całkowicie świadomi. Dlatego, jak sądzę, należałoby ich częściej w prasie, w radio, w telewizji, wszędzie gdzie można — twarzą namawiać i mocno zagrzewać. Nie, nie do wysiłku, bo wysiłek dają sami. Do niezgody i sprzeciwu wobec cudzego lenistwa. Należałoby mówić uporczywie: jest szansa. Realna, już sprawdzona szansa postępu — a nawet skoku — w siłę, w znaczeniu, zasobność kraju i w poziomie życia każdego z nas. Nie dajmy się z niej okraść. Nie dajmy sobie odebrać tego, co właśnie „się należy” wszystkim, którzy nie krzyczą, że im „się należy”: z lepszego bytu, z czasu na odpoczynek, na kulturę, na życie rodzinne, z możliwości podróży i poznawania świata, z piękniejszych mieszkań, własnych samochodów... Pamiętajmy zatem, że to oni — leniwi, ospali, wyczerpani, gotowi, napompowani „poszlacheckimi fu-

mami” stoją nam na drodze. Okradają siebie, ale — co gorsza — okradają nas... Jest szansa, istotnie. Także i ta druga, niemniej ważna szansa: mobilizacji powszechnej pracowników. Musimy i ją wykorzystać”.

TAKŻE ŹRÓDŁO PRZYJEMNOŚCI — Praca celowa, chłania i lubiana może być takim samym źródłem przyjemności i satysfakcji jak rozrywki czasu wolnego. Tę maksymę Karola Marksa przypomina Stefan Bratkowski na łamach „Życia i Nowoczesności” (czwartkowy dodatek „Życia Warszawy”), gdzie występuje z artykułem zatytułowanym: „Czy robotnik polski może wybić się do roli podmiotu gospodowania?”. Artykuł ten jest zapowiedzią cyklu publikacji, w którym redakcja zamierza zająć się pozycją współczesnego robotnika we współczesnym polskim układzie przemysłowym. Autora interesuje zwłaszcza, jak praktycznie czynić pracownika polskiego przemysłu podmiotem gospodowania, autentycznym partnerem kierowników. Istnieją ku temu ważne przesłanki, zarówno polityczne jak i społeczne.

„Nasza epoka — pisze S. Bratkowski — daje po temu szansę: przynosi ona nowego robotnika, który niewiele ma wspólnego nawet z robotnikiem lat czterdziestych. Pracę w przemyśle podejmuje dziś człowiek wykształcony nie tylko w sensie ukończenia szkoły; bo też to człowiek czytający i myślący, uformowany przez epokę powszechności radia, telewizji, gazet, o innych zgoda ambicjach i wyobraźni niż przez 20 lat. W aktualnym systemie organizacji fabrycznej nie jest jeszcze podmiotem gospodarowania, poszukuje dopiero siebie, próbuje swego samookreślenia, ale poszukiwania te już rozpoczął. Jest „w drodze”.

NIE ZNIKNIJE NIEBO — Andrzej Nalecz-Jawecki publikuje w „Argumentach” reportaż na temat największej inwestycji po-godniowej 5-letki — Huty „Katowice”. W projekcie budowy tej huty, obok spraw produkcyjnych zajęły równorzędne miejsce sprawy socjalne, warunków pracy, bezpieczeństwa pracy, a także troska o najbliższy region. To ostatnie jest na Śląsku szczególnie ważne.

Zagadnienie ograniczenia emisji pyłów z huty surowcowej („Katowice” — przyp. lekt.) oraz ochrony środowiska przed ich oddziaływaniem potraktowano w projekcie nieomal priorytetowo. Likwidacja starych jednostek w GOP-ie zmniejsza w tym okręgu o ok. 35 tys. ton rocznie emisję dwutlenku siarki, zwiększa szczególnie szkodliwego dla życia biologicznego. Obniży się również o 46 tys. ton rocznie emisja pyłów do atmosfery. Huta „Katowice” w Zabkowicach-Łosic, a więc na obrzeżu GOP-u emitować będzie około 33 proc. normatywu dopuszczalnych stężeń pyłu „SO₂”.

Nie nadciągną więc, ok. 1978 r., nad GOP nowe, ciężkie „chmury”, nie zniknie niebo...”.

PONADTO: „Walka Młodych” przynosi artykuł przewodniczącego ZG ZMS, Bogdana Waligórskiego, poświęcony 10-letniemu Złotowi Młodych Przemysłowców. „Przekrój” zwiększył na stałe objętość do 24 stron, jest bardziej kolorowy niż dotychczas i przynosi, oczywiście, więcej niż dotychczas publikacji.

LEKTOR

OSADNICZY

Dokończenie ze str. 3

pierwszą ekipą zaciągu PPR-owskiego. Nie mogło się obyć bez wspominków. Jak to wtedy wyglądało, co się robiło, a jak jest dzisiaj. 1 maja 1945 w Rzepinie oddanie celi na cmentarzu radzieckim tym, co niedawno polegli za wyzwolenie tych ziem. Parę dni później — całonocna strzelanina w Połecku, gdzie Dławichowski wraz z innymi organizował już wtedy. Obawa, że ot jakaś jednostka niemiecka się przedziera, niepokój stacjonujących tam Rosjan, potem zbliżanie się chaotycznej strzelaniny, aż okazało się, że to wszystko na cześć zakończonej wojny.

Przybywali osadnicy wojskowi wracali wywiezieni do Niemiec na roboty przymusowe i tu się zatrzymywali na stałe, a

w lipcu 45 już napływali repatrianci z terenów wschodnich, z Buga, a także z Poznańskich. Pierwsze wypłaty w pieniądzu nastąpiły we wrześniu.

Z przewodniczącym jedziemy odwiedzić zagrodę chociaż jednego z osadników. Czasu mało, wszędzie przedłużają się opowieści o pionierskich czasach. Nie sposób ich nie wysłuchać. A tu przewodniczący Dławichowski powiada, że najpierw odwiedzimy cmentarz. Zobaczyłem coś niezwykłego. Przy drodze olbrzymi pomnik — na wysokim cokole odlana w brązie postać żołnierza radzieckiego. Po obu stronach,

na wysokim murze dwie armaty, na ścianie sztandary z brązu. Za pomnikiem, jak gdyby w wojskowym szyku, równe, granitowe nagrobki. Na każdym tablica z brązu z nazwiskiem. Sami oficerowie. Ponad 600 na grobków. Po drugiej stronie miasta cmentarz żołnierski. Ogromny obelisk w środku, przy wejściu, na wysokim murze działa pancerna. I znowu kwatera nagrobków. Tylko więcej ich, niż na tamtym cmentarzu. Tu leży ponad 10 tysięcy żołnierzy radzieckich.

Z II ARMII NAD ODRĘ

Piotr Sałucha zaśpiewał do nas dialektem spod Starej Wilejki. W II Armii WP służył od lipca 1944, zaciągnięty się na Wołyń, gdzie go losy wojny zaniósł. W tych stronach znalazł się jeszcze przed Dreznem i Budziszynem, gdzie został ciężko ranny (leczył się w szpitalu w Lesznie). Po wyzdrowieniu

poszedł jeszcze na Pragę Czeską, skąd jednostkę skierowano do Poznania, i tu nastąpiła demobilizacja.

Dokąd było jechać? Jako osadnik wojskowy ruszył do Cybinki. Jechał w dwa wagony towarowe, na jednym 2 konie i 2 krowy, na drugim umebłowanie kilku pokoiów. Sałucha był zawsze człowiekiem zapobiegliwym. Żona została zawiądomiona pod Wilnem, że ma do kąd wracać. I tak osiadł Sałucha wraz z żoną i z dwoma synkami, Janem i Bazylim, na 7-hektarowym gospodarstwie. Skończył z wróceniem z kart, które mu dawał w wojsku ładne dochody („Nie ma lepszego zawodu na wojnie” — powiedział), powrócił do właściwego zawodu: orania, siania, zbierania. Tak się złożyło, że najpierw było zbieranie. Jesienne siewy wykonali jeszcze Niemcy. Jare obisał Rosjanie — wojska tyłowe. W kwietniu 1946 roku gdy przyjechała żona z syna-

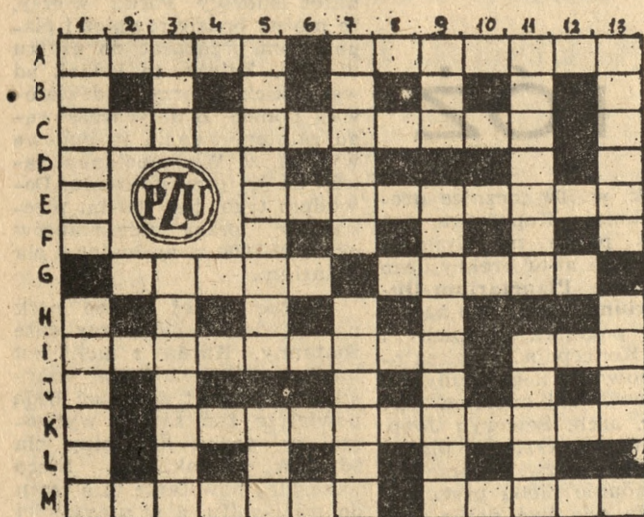
mi, to i władza już była, a to komendant posterunku Wiśniewski z Kalisza, a to burmistrz Tyliński z Książa, też z Poznańskiego. To i żółd wypłacał za całe dwa lata, bo nigdy go w wojsku Sałucha nie otrzymał.

Dziś Sałucha jest na emeryturze. Gospodarstwo oddał państwu wcześniej, ostatnie lata pracował jako dozorca. Synowie wyszli na ludzi i zapuścili szybko korzenie w tej nadodrzańskiemu. Jeden dyrektorem w PGR-ach („Ma pięć majątków panie”), drugi jest lekarzem w Ślubicach. Żona trzyma się krzepko, sam Piotr Sałucha promienieje zdrowiem i siłą mimo 70 lat życia.

Wróciłem pełen wrażeń. O ziemi ongiś zniszczonej, a dziś kwitnącej, o ludziach, którzy zbiegli się na te ziemie z całej góry niemal świata, byli różni, jakby nie pasowali do siebie, a dziś stanowią jedną społeczność, harmonijnie gospodarującą na prastarych polskich ziemiach nad Odrą.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

KRZYŻÓWKA PZU NR 8



POZIOMO: A1. miasto nad Sa-nem. A7. człowiek z wystawy skle-powej. C1. terenowa placówka PZU. E5. miasto na linii Poznań — Warszawa. G2. wiejsza ilość zło-ryznu. G8. wieloletni kwiat ogrodowy. H1. gatunek białego płótna. H3. kobieta symbol. K3. dodatnia cecha zawierającego ubezpieczenie. M1. zawsze mile widziany. M9. rodzaj aktora.

PIONOWO: 1A. w mankiecie. 1H. marynarz. 3A. z powonieniem. 3G. obuwie trampka. 5A. plaskowy zegar. 5K. litera fonetycznie. 7A. kręta. 7H. brzęk. 7K. 7A. prawy dopływ Warty. 9E. drzewo iela. 9A. Ameryki — u nas w doniczkach. 11A. feldmarszałek rosyjski — dowodził armią w wojnie z Na-poleonem. 11L. diuży okres czasu. 13A. nakłanianie kogoś. 13H. pszczo-ły w gąsieniczym drzewie.

HASŁO: B1. K7. B11. K3. K9. E6. E13. D7. G5. J7. M9. H13. H11. E11. J11. C1. C5. E7. K7. M6. D1. C1. A10. B9. I2. K3. B3. M2. A12. C5. G5. E11. C1. A2. B5. D1. E6. K12. E7. A12. J7. F5. H12. C1. G10. C2. K5. J1.

Pomiędzy Czytelników którzy do dnia 28 lipca br. nadesłali prawidłowe rozwiązanie hasła, rozlosujemy 3 bony towarowe, wartości 250, 150 i 100 zł. ufundowane przez PZU. Przy adresie prosimy dopisać: Krzyżówka PZU nr 8.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI PZU nr 7

POZIOMO: promenada. wata. Kar-tagina. Anieli. plater. szlem. ssak. urcha. aleja. rabunek. aromat. separata. jęki. Saragossa.

PIONOWO: aspiracja. zraz. plec-ionka. metal. ambaras. nugat. Atena. dinar. „Ułana”. anason. le-gato. majeranek. ukos. karabinek.

Bony towarowe wylosowali: 1. Bon wartości 250 zł — Stanisława Plasecka — Poznań, ul. Sza-motulska 51a, m. 13. 2. Bon wartości 150 zł — Teresa Hoffmann — Jarocin, ul. Staszica 30. 3. Bon wartości 100 zł — Teresa Wolczyńska — Przygodzice PTR nr 8, o-ta Przygodzice.

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY I SZCZĘŚLIWE

Jaka uczelnia przyjmie ich po ukończeniu sławnego uniwersytetu w G.? Tak, można próbować szczęścia. Przysiąść fałdów i kuć. Ale czy warto, kiedy w tym czasie inni jeżdżą peugeotami?

I tak go jakoś Książę zagadał, że Heniek zapomniał powie-dzieć mu o najważniejszym: żeby nie podpuszczał na niego chłopaków, bo to się może źle skończyć. Dla Bartka już się skończyło. Dopiero później dotarł do niego sens słów Książa i doszedł do wniosku, że Książę ma coś z głową. Komu bowiem zazdrościł peugeotami? Własnemu ojcu?

Rozdział III

Wieczorem, już po wyjeździe Anioła i kolacji wybuchła awantura o nieumyte naczynia. Każdy z nich mył swoje. Jednakże nie wszyscy myli je od razu i tak jak należało.

— W kuchni musi być porządek — powiedział dziadek i wystawił z szafki dwa talerze. — Kuchnia jest wspólna, a wszystko, co w kuchni to wciąż jeszcze jego. O meblach nie stało w umowie.

— A żeby was! Nie wdźcie, że czytamy? — Książę spoj-rzał dziko na dziadka, który bez czapki wydawał się starszy i mniejszy. Heniek też poczuł nagłą niechęć do Nalepy. Ciąg-le im ten stary coś wymawia. Co to znaczy: nie stało w u-mowie? Sprzedaj gospodarke, czy nie sprzedaj? Przekazał na rzecz skarbu państwa i za to dostaje rentę. Niech więc ci-cho siedzi. Anioł mu przecież już raz zapłacił ze swego.

Wszystko Wiciślak. Wrócił właśnie z podwórza i spoj-rzał za palcem dziadka na talerze — czyje to?

Mały dopił herbatę i bez słowa wziął swój talerz.

— A ten drugi?

Józek potrząsnął przecząco głową, że to nie jego. Książę strzelił książką o stół.

— Porządek musi być — upierał się przy swoim dziadek i Wiciślak wykrzywił usta jak gdyby miał się za chwilę roz-plakać — umy ten talerz.

Książę rozparł się wygodnie w krześle. Był już opanowany. Uśmiechał się — a gdyby tak ciebie poprosił o tę drobną koleżeńską przysługę?

Heniek zacisnął spoczywającą na stole rękę w pięść. Wiciś-lak usiłował nadać głosowi ton uroczysty — niestety...

Do kuchni wszedł na palcach nie zauważony zrazu przez nikogo Albin. Ale jeszcze przedtem nim zamiauczał (tego dnia naśladował kota) i porwał brudny talerz, Heniek zauważył, je-go porozumiewawcze mrugnienie do Książa.

— Oto prawdziwy kolega! — Książę zerwał się od stołu i w jednej chwili przemienił się w równego chłopaka. — Albin, zawstydzasz mnie! — wyciągnął rękę w stronę znikającego w drzwiach Albina, skłonił się Wiciśłakowi, stanął na baczność przed Henikiem — koleś, przepraszam was za ten drobny incydent. — Panie Nalepa! rozłóżmy szeroko ramiona. Oczywiście kpił, ale to się podobalo. Nawet Józek uśmiechał się szerzej niż zwykle.

Mały włożył talerz do zlewu, odkręcił kran, zajrzał do nie-go od dołu i chwycił się za boki. Zauważył to Wiciślak.

— Nie ma wody.

Mały zaczął udawać, że myje talerz — jest, tylko taka wię-cej sucha.

Dziadek zmrużył oczy i spoj-rzał w stronę zainstalowanej dwa tygodnie temu umywalki — te wasze pompy... — zakrył uśmiešek trzymanym w palcach papierosem i siadł u końca stołu.

— Święte słowa! Nie ma to jak wasza stara ręczna pompa — Książę udając, że pompuje pomachał ręką w powietrzu i okrzykiem krzesło, siadł na nim okrzykiem obok dziadka. — Niech no pan lepiej opowie nam o okręcie i jej willi. Tam będą luksusy, co?

Dziadek nastrozył się. Przecież już wczoraj opowiadał.

Książę wyszczerzył zachęcająco język:

— Wczoraj bolała mnie głowa. Nic już z tego nie pamię-tam.

(cdn)

Hokeiści na trawie przed Olimpiadą

W związku z najbliższymi występami hokeistów Pakistanu w Poznaniu, którzy rozegrają trzy mecze z kadrą olimpijską naszych skrzydeł, PZHT aby zbytnio nie przesunąć meczów z reprezentacją Finlandii na rok przyszły. Zawody miały się odbyć również w sierpniu.

Czy przeciwko Finlandii nie może być wystawiony zawodnik spoza olimpijskiej 18? Przydałby się niewątpliwie mecz naszym rezerwowym tym, którzy nie znajdują się w kadrze na Olimpiadę.

Jak się dowiadujemy, jeszcze przed meczami z Pakistanczykami, mianowicie w dniu 25 bm. Polski Komitet Olimpijski nadał piątą kółko olimpijskie 18 zawodnikom, co jest równoznaczne z wystawieniem ich do reprezentacji Polski na turniej w Monachium.

Po Olimpiadzie nastąpi jeszcze jedna zmiana w przepisach gry hokeja na trawie. Tym razem dotyczyć to będzie „spalonego”. Dotychczas zawodnik, który nie znalazł się na pozycji „spalonego” musiał mieć przed sobą trzech zawodników. Obecnie, od 11 września br., podobnie jak w piłce nożnej, wystarczy mieć dwóch graczy. Zmiana ta niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia tempa gry. (P)



Na 64 polach w Reykjavíku

Z niesłabnącym zainteresowaniem śledzi opinia sportowa świata wszystko, co dzieje się w Reykjavíku. Mecz o mistrzostwo świata rozpoczął się z 9-dniowym opóźnieniem. Organizatorzy imprezy natrafiali na nieprawdopodobne rafa. Niesłychane były i pozostają żądania pretendenta Roberta Fischera. Słowem, sensacja.

Amerykański arcymistrz, którego zachowanie zbulwersowało opinie sportowa, jest dziecinnie rozkapryszony i niepoważny. Oto lista jego nowych żądań postawionych organizatorom meczu rankiem 20(1) lipca: dać nowy pokój hotelowy, dostarczyć więcej gazet amerykańskich, wymienić samochód dowożący do sali gier, wyciszyć kamery telewizyjne, pozostawić do wyboru miejsce przy stoliku szachowym...

Tymczasem to, co działo się na szachownicy było również sensacyjne. Zamieściliśmy w śródnym wydaniu „Głosu” (jako pierwsza z gazet w kraju), zapis czwartej remisowej partii meczu. Obecnie dajemy krótki przegląd meczu oraz odzwierciedlamy przebieg dwóch partii, które zakończyły się porażką mistrza świata.

I partia meczu,	11 i 12. VII.	Spasski — Fischer 1:0	56 ruchów
II „	13. VII.	Fischer — Spasski 0:1	w.o.
III „	16 i 17. VII.	Spasski — Fischer 0:1	41 ruchów
IV „	18. VII.	Fischer — Spasski 0,5:0,5	45 ruchów
V „	20. VII.	Spasski — Fischer 0:1	28 ruchów

3 partia meczu Spasski — Fischer

Obrona staroindyjska

1. d4 Sf6 2. c4 e6 3. Sf3 c5 4. d5 ed5 5. cd5 d6 6. Sc3 g6 7. Sd2 Sbd7 8. e4 Gz7 9. Ge2 0-0 10. 0-0 We8 11. Hc2 Sh5 12. G:h5 gh5 13. Sc4 Se5 14. Se3 Hh1 15. Gd2 Sz7 16. S:g4 hg4 17. Gf4 Hf6 18. g3 Gd7 19. a4 b6 20. Wf1 a6 21. We2 b5 22. Wa1 Hg6 23. b3 We7 24. Hd3 Wb8 25. ab5 ab5 26. b4 c4 27. Hd2 Wb8 28. We3 h5 29. W3e2 Kh7 30. We3 Kg8 31. W3e2 G:c3 32. H:c3 W:e4 33. W:e4 W:e4 34. W:e4 H:e4 35. Gh5 Hg6 36. Ge1 Hb1 37. Kf1 Gf5 38. Ke2 He4+ 39. He3 Hc2+ 40. Hd2 Hb3 41. Hd4 Ge3+ (ruch zapisany do koperty). Przy dogrywce białe poddały się.

5 partia meczu Spasski — Fischer

Obrona Nimzowitscha

1. d4 Sf6 2. c4 e6 3. Sc3 Gb4 4. Sf3 c5 5. e3 Sc6 6. Gd3 G:c3+ 7. bc3 d6 8. e4 e5 9. d5 Se7 10. Sh4 h6 11. f4 Sg6 12. S:g6 f6 13. fe5 de5 14. Ge3 b6 15. 0-0 0-0 16. a4 a5 17. Wb1 Gd7 18. Wb2 Wb8 19. Wb2 He7 20. Ge2 g5 21. Gd2 Fe5 22. Ge1 Hg6 23. Hd3 Sh5 24. W:f8+ W:f8 25. W:f8+ K:f8 26. Gd1 Sf4 27. Hc2 G:a4 i białe poddały się. (nt)

LIPIEC	Apolinarego, Bony
23	Kingi, Krystyny
Niedziela	
24	Święte: 3.48—20.08
Poniedziałek	

TEATR

W POZNANIU

MARCINEK — g. 11 „Czy Pacydo to Straszdydo”

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
CHODZIEŁ. Ceramika, „Miraz”;
Notec: „Nie do obrony”, poniedziałek „Tino Rinnelt porwany”.

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
23/24 VII 1972 Nr 174 (8336)

Sport-sport-sport

Lech — reprezentacja Poznania 5:4

Ostre strzelanie na Stadionie 22 Lipca

Już za kilka dni — 26 bm. odbędzie się spotkanie piłkarskie I ligi, inaugurujące nowy sezon mistrzowski 1972/73. W Poznaniu beniaminek estraklasy — Lech, zmierzy się z warszawską Legią Wzajemną na Stadionie 22 Lipca. Piłkarze Lecha spotkali się z towarzyszym meczem z reprezentacją Poznania.

Był to jeden z ostatnich egzaminów naszych I-ligowców przed czekającymi ich spotkaniami mistrzowskimi. Mecz zakończył się zwycięstwem Lecha 5:4, który również prowadził do przerwy 1:0. Nie stety podczas wczorajszego spotkania poważnej kontuzji doznał Szpakowski.

Zespoły wybiegły na boisko w następujących składach (w nawiasach zmiany, których wczoraj było bardzo dużo): Lech — Fischer (Zakrzewski) — Lesiewicz (Barczak), Plotka, Kaczmarek, Giel (Bilewicz) — Napierała, Stepczak, Domino, (Kuczek) — Świtała, Jakóbczak, Szpakowski (Franiak, Rutkowski); reprezentacja Poznania — Kasprowicz — Warta (Wittig — Polonia) — Lisiak — Olimpia (Kolański — Grunwald), Kardacz — Polonia (Kliczborn — Pol), Zeuschner — O., Łuczak — W., — Jaku

Kontuzja Szpakowskiego okazała się tak groźna, że trzeba go było odwieźć do szpitala.

bowski — Pol, Rajewicz — W., Janus — W., — Stanisławski — W., Mularczyk — Ol (A. Wojciechowski — Ol).

Sam wynik sugeruje, że na płycie Stadionu 22 Lipca, działy się wczoraj ciekawe rzeczy. Dziewięć bramek w jednym meczu nie zdarza się często, zwłaszcza, że w obu zespołach a przede wszystkim w Lechu występowali obrońcy, którzy uważali się za mocne punkty linii defensywnych. Wczoraj obrońca tak Lecha jak i reprezentacji Poznania nie spisywała się najlepiej, dopuszczając często przeciwników w pobliże bramki. Lech mógł strzelić wczoraj znacznie więcej bramek, ale napastnicy zwłaszcza w drugiej połowie, poza Jakóbczakiem który popisał się kilkoma efektywnymi strzałami, niepotrzebnie bawili się z piłką na polu bramkowym, zamiast natychmiast decydować się na strzał.

Pierwsza bramka padła już w 2 minucie. Zdobył ją Szpakowski. Ten sam zawodnik w kilkanaście sekund później w zderzeniu z Lisiakiem doznał bardzo poważnej kontuzji i został przewieziony do szpitala. Na następnego gola musieliśmy czekać do 50 minuty, kiedy to Świtała głową umieścił piłkę w siatce reprezentacji Poznania. W kilka minut później Janus wykorzystując błąd obrońcy Lecha zdobył pierwszą bramkę dla reprezentacji a następnie dwie bramki i to w pięknym stylu strzela Jakóbczak, w 60 i 75 minucie. Jest więc 4:1 i zanosi się na pogrom reprezentacji. W miarę jednak upływu czasu obrona lechitów gra coraz gorzej i polonista Jakóbczak dwukrotnie umieszcza piłkę w siatce kolejarzy. W 85 minucie jeszcze raz celnie strzela Jakóbczak zaś w 87 wynik meczu ustala Janus.

W sumie podczas wczorajszego meczu oglądaliśmy na boisku 17 piłkarzy Lecha. Nie grał Wojciechowski, który ma lekką kontuzję, ale do meczu z Legią powinien przystąpić już w pełni sił oraz Tu rek. Ten z kolei ma kolano w gipie i kilka tygodni musi pauzować. Zaledwie dwie minuty grał Szpakowski.

Podczas meczu Lech — reprezentacja Poznania nie oglądaliśmy jakichś rewelacyjnych akcji w wykonaniu lechitów. Może wpływ na to upał a może też piłkarze oszczędzali się przed środowiskim spotkaniem, które rozpocznie się o godz. 17 (jaka szko-

da, że na Stadionie 22 Lipca nie ma sztucznego oświetlenia). Wydało się, że kolejarze w meczu z Legią muszą zagrać znacznie lepiej niż wczoraj, jeżeli nie chcą sprawić przykrej niespodzianki swoim kibicom. (s)

Bramkarz Lecha — Fischer w akcji.
Fot. (3) — H. Kamza



Elżbieta Wierniukowa na III miejscu

W Bolzano rozpoczęły się tradycyjne międzynarodowe zawody w skokach do wody, stanowiące jedną z najważniejszych prób przedolimpijskich. W skokach z wieży kobiet pierwsze miejsce zajęła mistrzyni olimpijska z Meksyku, Milena Duchkova (CSRS) — 341,85 pkt. przed Szwedką Ulriką Knapę — 340,11 pkt. i Polką Elżbietą Wierniukową 297,27 pkt. Drugą z Polek Regina Krajnow uplasowała się na 9 pozycji — 261,63 pkt.

W skokach z trampoliny mężczyzn pierwsze miejsce zajął mistrz olimpijski w skokach z wieży Włoch Klaus Dibiasi — 366,67 pkt. przed swym rodakiem Giorgio Cagnotto — 317,65 pkt. i Australijczykiem Donem Wagstaffem — 304,28 pkt. Polacy nie odegrali poważniejszej roli, zajmując dalsze miejsca. (o-b)

Przyznam, że z miłym skokoczeniem słuchałem moich kolegów po piórze z wielu stron Polski, którzy na jednej z ostatnich sesji dziennikarskich oceniali postawę i zachowanie się widzów na imprezach sportowych.

Okazuje się bowiem, że po prostu kibice mają w Polsce niezłą markę. Związana jest z tym, że widzów przybywających na mecze piłkarskie Lecha, ale już gorzej — dodajmy — z publicznością zapelniającą salę podczas meczu I ligi koszykarzy i I ligi piłki ręcznej, chociaż w tym ostatnim przypadku atmosfera w sali przy ul. Marcelesińskiej, uległa w ostatnim sezonie dość poważnej poprawie.

Co do piłki nożnej, to jeden z działaczy PZPN autorytatywnie stwierdził, że Poznań należy do najpoważniejszych kandydatów do zdobycia pierwszego miejsca w Pucharze Kibica w sezonie 1971/72. Sprawa ta ma być rozstrzygnięta w ciągu najbliższych dni.

Nie jest więc tak źle z naszymi kibicami, chociaż dziennikarze i działacze spoza Poznania, siłą rzeczy nie mogą oglądać wszystkich imprez

KIBICE

sportowych w Poznaniu i województwie. A nie zawsze obraz trybun nastroja optymistycznie. Zainicjowane ostatnio kontrole przy wejściach na Stadion im. 22 Lipca, gdzie odbywały się mecze piłkarskie Lecha, wykazały, że jest jeszcze sporo osób, które traktują widowisko sportowe jako okazję do raczenia się alkoholem. I nie chodzi tylko o to, że podпиты czy zupełnie pijani osobnik wyjdzie mniej lub więcej artykułowane dziwki w rozdaniu „sędzia lipa”, „odgrzy mu ucho” czy też inne, które nie nadają się do publikacji, ale o fakt oglądania takich libacji przez dziesiątki, a nawet setki młodych ludzi, zapelniających zawsze trybuny stadionu. Oni to z ochotą podchwytują wulgarnie wyzwiścia rzucane pod adresem graczy drużyny przeciwnej lub sędziów. Oni to, biorąc przykład z tzw. pierwszej ręki, starają się przebrać na następny mecz butelkę „jabłeczka”, bo przecież tak robią dorośli i to czasami bardzo poważnie wyglądający ludzie...

Szybowcowe mistrzostwa świata

Jan Wróblewski umocnił pozycję

W Vrsac w przedostatnim dniu szybowcowych mistrzostw świata piloci znów znaleźli się w powietrzu. Wystartowali bowiem do kolejnych konkurencji.

Dla klasy „Standard” była to duża konkurencja, bowiem kompiłata sportowa ogłosiła oficjalnie, że czwartkowy przelot w tej klasie nie został zaliczony. Wymagane regulaminem ponad 100 km przeleciało tylko 8 pilotów, a do zaliczenia konkurencji odległość to powinno osiągnąć przynajmniej 10. Dla ekipy polskiej unieważnienie tej konkurencji nie jest zbyt pomyślne. Wróblewski bowiem, który zajął w niej 3 miejsce umocniłby się na pierwszym miejscu w łącznej klasyfikacji i już mógłby latać o wiele spokojnie.

W klasie otwartej czwartkowa konkurencja została zaliczona i w piątek piloci walczyli w szóstej. Piątek był szczególnie ważnym dniem dla reprezentanta Polski Jana Wróblewskiego. Nasz mistrz świata z 1965 roku wyładował na lotnisku jako czwarty i już wówczas było wiadomo, że osiągnie najlepszy czas dnia. Przypuszczenia te zostały potwierdzone. Wróblewski przeleciał 252-kilometrowy dystans w 3,31 minut i umocnił się w łącznej punktacji po pięciu konkurencjach na pierwszym miejscu. Drugie miejsce zajął w piątek Rudenski (ZSRR) 3,33 min., a trzecie aktualny mistrz świata w klasie otwartej — Moffat (USA) 3,36. Franciszek Kepka razem z broniącym tytułu mistrzowskiego w klasie Standard Reichmannem (NRF) uzyskali szósty czas dnia — 4,29.

Ogółem w klasie Standard zadania wykonało 27 pilotów.

Nie udało się natomiast konkurencja w klasie otwartej. Gdy już wszyscy zwatpili w ukończeniu jej przez któregośkolwiek z pilotów, już o zmroku ok. godziny 19 wyładował Fin Viitanen, który przeleciał całą trasę — jako jedyny — w 5 godzin 44 min. On też chyba konku nie prowadzenie po sześciu konkurencjach w klasie otwartej, gdyż wszyscy pozostali nie osiągnęli wymaganej odległości. W polskiej ekipie wiadomo było, że obaj nasi zawodnicy Stanisław Kluk i Henryk Muszyński zdolali dolecieć tylko do punktu zwrotnego używając odległość 185 km. Większość pilotów wyładowała jednak już w drodze do tamtego punktu. W każdym razie w tej klasie Polakom nie powiodło się tak dobrze jak w klasie Standard.

Podczas piątkowej konkurencji znów miał miejsce wypadek Kana dyjski pilot Wolfram Mix, ładując

Żuźlowy turniej par

Jedną z imprez karnawału lipcowego był międzynarodowy turniej żuźlowy par na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Na starcie stanęli żuźlowcy z NRD, CSRS, Węgier i Polski. Zwyciężyła para Śląska Świętochłowice Mucha-Jarmuta. W dodatkowym biegu o tytuł najlepszego żuźlowca turnieju zwyciężył Mucha przed Wilimem, Jarmutą i Szeke (Węgry). (ob)

Zwycięstwo polskich gimnastyków

W Sofii rozpoczęły się między narodowe młodzieżowe zawody przyjaźni w gimnastyce. W konkurencji mężczyzn duży sukces odniósł młody polski gimnastyk Łukasz Uhma, który zajął pierwsze miejsce w wieloboju z wynikiem 54,85 pkt.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyli gimnastycy ZSRR — 271,75 pkt., przed NRD — 269,45 pkt., KRL-D — 268,20 pkt., Węgrami — 267,60 pkt. i Polską — 267,05 pkt.

Polscy koszykarze na ME juniorów

W Zadarze odbyły się w sobotę półfinałowe pojedynki mistrzostw Europy juniorów w koszykówce. Reprezentacja Polski, walcząca o miejsce 9-12, pokonała Bułgarię 84:71 (38:32). W niedzielnych finałach Polacy zmierzają się w pojedynku o 9 miejsce z Grecją, która w sobotę pokonała Turcję 66:53 (37:27). (ob)

dalekopisem

REKORDY W PŁYWANIU
Podczas pływackich mistrzostw Japonii w Tokio 18-letnia Mayumi Aoki ustanowiła rekord świata na 100 m st. mot. wynikiem 1:03,8. Poprzedni rekord należał do 1970 r. do Amerykanki Jones i był gorszy o 0,2 sek. W drugim dniu pływackich mistrzostw NRF w Monachium 18-letni Walter Kusch ustanowił w dodatkowym wyścigu na 200 m st. klasa, rekord Europy rezultatem 2:24,5.

PORAŻKA POLSKICH KOSZYKAREK
W Messynie zakończył się między narodowy turniej koszykówki kobiet. W ostatnim spotkaniu Polki uległy nieoczekiwanie Kanadyjce 46:48 (27:22), plasując się na czwartej pozycji. Zwycięstwo odniósł Włoszki, po wygraniu decydującego meczu z Francją 40:36.

DOBRE WYNIKI ŚREDNODYSTANSOWCÓW
W Walecu odbyły się zawody z udziałem naszych czołowych średniodystansowców. W biegu na 1500 m Henryk Szordykowski (Wawel) uzyskał najlepszy w tym sezonie wynik w Polsce — 3:40,2. (ob)

sportowe święto wielkopolskich kibiców, wypadło jak najbardziej okazale. Organizatorzy meczu zadbał o wydanie specjalnego programu, w którym kibice znajdą nie tylko terminarz rozgrywek I rundy, ale również sylwetki zawodników, historię sekcji piłkarskiej Lecha, zamierzenia klubu na przyszłość w zakresie inwestycji i wiele innych ciekawostek. Ponadto można będzie nabyć specjalne czapeczki, proporzeczki itp. Mam nadzieję, że również poznański handel włączy się czynnie do tego sportowego święta, zapewniając przede wszystkim odpowiednią ilość napoi chłodzących i lodów, bo jeżeli pogoda się nie zmieni, to nie tylko na boisku, ale i na trybunach, może być gorąco.

Naturalnie wiele zależy będzie od głównych aktorów widowiska — piłkarzy, ale nie zapominajmy, że również my, kibice, będziemy mieli swój duży udział w sprawnym i kulturalnym przebiegu całej imprezy. Pamiętajmy więc o dopingu, ale sportowym.

MACIEJ STABROWSKI

KOSCIAN: „Bullitt”, poniedziałek.
KORNIK: „Przystań”, poniedziałek.
LESZNO: „Uciec jak najbliższy”.
NOWY TOMYSL: „Dancing w kwatery Hitlera”, poniedziałek.
OBORNKI: „Brylanty pani Zuzi”, poniedziałek.
SREM Słonko: „Cromwell”; Klubowe: „Wyzwolenie” cz. III, poniedziałek.
SRODA: „Perla w koronie”, poniedziałek.
SZAMOTULY: „Kochanka buntownika”.

WAGROWIEC: „Ryl tu Willie Boy”, poniedziałek.
WIERZNA: „Zaraza” i „Cudowna lampa Aladara”, poniedziałek.
WOLSKO: „Zwariowany weekend”, poniedziałek.

GNIEZNO: „Trzy kroki w szaleństwo” i „Kajtek i siedmiogłowy smok”, poniedziałek.
POLONIA: „Ci wspaniali młodzieńcy na swych szalejących gruchach”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 13-20
„Podróż po Euroni” — cz. I.

MUZEJA I WYSTAWY

W poniedziałek i dni poświęcone wszystkie muzea z wyjątkiem

klam Historii m. Poznania (St. Rynek) — codziennie są nieczynne.
ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18. Archeologia na Dolnym Śląsku w latach 1945-1970”.

HISTORIA m. Poznania (St. Rynek) — codziennie g. 10-15, środa i piątek — g. 12-18, sob. i dni przedśw. — nieczynne.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek) — codziennie g. 10-18, niedz. g. 10-15, „Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1872-1918”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 11-18, niedz. i św. g. 11-17, „Współczesne i ludowe” — (wystawa pokonkursowa), 23 VII — nieczynne.

PRZYRODNICZE (Świerczewskiego 10) — czynne codziennie od g. 10-15, w środy od 10-16, w soboty — nieczynne.

ROLNICTWA (Sreńniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. g. 11-15.
RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — codziennie g. 11-18, niedz. i święta g. 11-17, sob. i 23 VII — nieczynne.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie 11-18, niedz. i św. g. 11-17.

MUZEUM WYZZWOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 10-19, niedz. i święta g. 11-20.

MUZEUM W KÓRNIKU — g. 9-17, sob. 9-14.

MUZEUM W ROGALINIE — codziennie g. 10-16, niedz. g. 10-18.

WOIT (St. Rynek 77) — „Przedstawiamy poznajskie ośrodki sportu, turystyki i wypoczynku” w fotogramach J. Korpala.

BWA (St. Rynek) — Malarstwo J. Krawczyka (1921-1969). Malarstwo i ceramika L. Nowosielskiego (Warszawa) — g. 10-18, niedz. g. 10-15, poniedziałek nieczynne (do 30 VII).